Cena egzemplarza 8 halerzy.

Nr. 138. Kraków, sobota 18 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

ROZBÓJ WYBORCZY!

Górą złodzieje i rabusie kart wyborczych!

Mandaty Petelenza i Korytowskiego zdobyte szwindlem i gwałtem!

W całej Austryi odbyły się wybory legalnie, znikąd prawie niema żadnych rekryminacyj, żadnych skarg na fałszowanie wyborów — — **tylko Galicya pozostała po dawnemu terenem najohydniejszych gwałtów i szwindlów, przekupstwa i teroru, presyi i zwyczajnej kradzieży kart wyborczych, rabunku prawa wyborczego, najjaskrawszych nadużyć władzy, bezczelnego deptania ustaw.**

To, co się wczoraj działo przy wyborach w Galicyi, przechodzi łotrostwem wszystko, co dotąd składało się na pojęcie „wyborów galicyjskich“. Gwałciciele i oszuści postanowili pokazać, że przy powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawie wyborczem — w Galicyi może nadal kwitnąć w całej pełni ich rzemiosło. I dokazali tego! Powszechność wyborów — okrojono przez niedoręczenie legitymacyj wielkiej liczbie wyborców. Tajne wybory zmieniono w **jawne** przez prześwietlające karty do głosowania i drukowanie na nich znaków, przebijających na zewnątrz.

Władze państwowe i autonomiczne, policya, starostowie, urzędy gminne — wszystko to wraz z kahałami stanęło otwarcie w usługach bezprawia.

Zwłaszcza przeciw kandydaturze Daszyńskiego sprzysięgły się wszystkie te moce i uknuły haniebny spisek, aby najordynarniejszym szwindlem i cynicznym terorem pozbawić polską klasę robotniczą najdzielniejszego jej orędownika parlamentarnego.

P. Leo stanął na czele tej nikczemnej roboty, z góry uplanowanej we wszystkich szczegółach.

Wbrew wyraźnemu brzmieniu ministeryalnego rozporządzenia, wprowadzonego do nowej ustawy wyborczej, **nie zamianowano w Krakowie ani jednego reprezentanta partyi socyalno-demokratycznej członkiem żadnej komisyi wyborczej**, a na przewodniczących obu komisyj wyborczych na Wesołej desygnowano dwa specyalne indywidua: Karola Markusa i Aleksandra Rippera. Co to miało oznaczać — każdy od razu się domyślił...

Mężów zaufania partyi socyalno-demokratycznej do niektórych komisyj p. Leo wcale nie dopuścił, do innych zaledwie po jednemu, a na Wesołej wprawdzie po dwóch, ale i tu — równie jak i w innych okręgach — nie tych, których sobie partya socyalnodemokratyczna życzyła. Natomiast mianował osobno mężów zaufania „komitetu mieszczańskiego“, a osobno mężów zaufania „stronnictwa demokratycznego“ — wbrew wyraźnemu brzmieniu **„wahlwerbende Parteien“** (partya ubiegająca się o wybór); za takie zaś żadne z tych stronnictw z osobna absolutnie uważane być nie może, gdyż nie stawiały one osobnych kandydatów, lecz wspólnych, i dlatego oba razem stanowiły **jedną „wahlwerbende Partei“, jedno stronnictwo wyborcze.** Umyślnie jednak, wbrew ustawie, rozdzielił je p. Leo na dwa. świadomie z tym złym zamiarem, żeby w ten sposób **zaszpuntować** miejsca w gronie mężów zaufania stronnictw wyborczych i pod tym pozorem przyznać socyalnej demokracyi zaledwie po jednym lub po dwóch mężów zaufania, zamiast po pięciu, jak się nam wedle wyraźnego brzmienia ustawy należało. Jeżeli przytem się zważy, że p. Leo był jeszcze na tyle nieuczciwym, że nie zamianował nam tych mężów zaufania, których nasza partya chciała, lecz tych, których on chciał — to mamy już jasny obraz sytuacyi:

Pozbawieni zupełnie reprezentantów w komisyach wyborczych, pozbawieni prawie zupełnie mężów zaufania — zostaliśmy obrabowani z należnego nam prawa kontroli nad aktem wyborczym. Ci bowiem nieliczni mężowie zaufania, których mieliśmy przy komisyach pozbawieni byli wszelkiej możności kontroli i zdani na łaskę i niełaskę brutalnych i bezczelnych drabów depczących z całą świadomością ustawy, mogli się tylko bezsilnie przyglądać cynizmowi nadużyć i szwindlów.

A teraz karty głosowania. Sporządzono je z papieru prześwietlającego. Wszystkim wyborcom w Krakowie oprócz kart głosowania doręczonych im razem z legitymacyami wyborczemi — rozesłano karty, na których wydrukowane [illegible] nazwisko odnośnego kandydata klerykalno-demokratyczno-kahalnego okolone dokoła **grubym deseniem, przebijającym na drugą stronę karty.** Jakkolwiekby się taką kartę złożyło w czworo — zawsze na zewnątrz widoczne były znaki owego desenia, tak, że przewodniczący komisyi odbierając od wyborcy taką złożoną kartę, oraz stojący obok członkowie komisyi odrazu mogli widzieć i notować, kto na kogo głosuje.

Czyż w takich warunkach (jeżeli się weźmie pod uwagę zależność urzędników, sług państwowych, robotników gminnych, przedsiębiorców, kupców, przemysłowców itd.) nie trzeba było wprost bohaterów, żeby oddawali kartki nieznaczone?

A skądto wzięło stronnictwo klerykalno-kahalno - demokratyczno - stańczykowskie owe urzędowe kartki, opatrzone pieczątką gminną, na których drukowało swoje znaki? P. Leo dał tym hyenom wyborczym tysiące takich kart, ile tylko zechciały, nam zaś czystych kartek urzędowych odmówił. W przeddzień wyborów wyborcy krakowscy otrzymali przez pocztę gotowe, zadrukowane przebijającymi deseniami kartki głosowania z nazwiskami pp. Petelenza, Staniszewskiego, Zieleniewskiego, Sikorskiego i Sarego. Nam raczył p. Leo dać czyste kartki dopiero w sam dzień wyboru, kiedy już były nieużyteczne...

Głosujże biedny akcyźniku, lub strażniku pożarny kartą, na której nie znać na zewnątrz piętna Petelenza!! Wylecisz bezzwłocznie z posady!

We wszystkich urzędach — zwłaszcza w dyrekcyi kolei państwowej — musieli wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze przed głosowaniem pokazać przełożonym swoje karty głosowania.

Na Wesołej strażnikom pożarnym niektórym nie doręczono wcale legitymacyj, wreszcie dano znaczone karty Petelenza. Akcyźników już przedtem „zdejmkożuch“ poprzenosił, powydalał, aby resztę zastraszyć! W szpitalach „mateczki“ groziły wydaleniem tym z pośród służby, którzyby się ośmielili głosować na Daszyńskiego.

Co się działo podczas samego głosowania na Wesołej — opisujemy na innem miejscu. Był to szereg bezprawi, nadużyć władzy urzędowej, pogwałceń ustawy.

Teraz dopiero rozumiemy ów szereg tryumfalnych artykułów, pojawiających się już od dwóch tygodni w „Czasie“, rozumiemy skąd pochodziła owa pewność siebie u kliki demokratyczno-stańczykowskiej: oto system gwałtu, szwindlu, rozboju był już starannie uplanowany i przygotowany z góry!

Dzięki temu tryumfuje dziś Petelenz...

Tryumfuje reakcya, że udało się zdławić Kraków żelazną obręczą, że powiodło się obalić Daszyńskiego na Wesołej.

Ale pyrrhusowe to zwycięstwo! Tryumf ten drogo kosztować będzie dzisiejszych „tryumfatorów“; cała nienawiść szerokich mas ludowych zaciąży na tych „demokratach“ i na tym panu Petelenzu, którzy gorzko odpokutują krzywdę wyrządzoną ludowi polskiemu!

Daszyńskiego nie pozbędą się z parlamentu — za to im ręczymy! Szlacheckie Koło polskie nie uwolni się od tego swego „Bicza Bożego“! Jeszcze są masy polskiego ludu pracującego, które Daszyńskiego wprowadzić potrafią do tego parmentu, do którego chcieliby mu zagrodzić drogę zjednoczeni stańczycy i „demokraci“ szwindlem i gwałtem.

Nadejdzie dzień zapłaty!

* * *

Wybory galicyjskie obecne są wprost niesłychanym skandalem, kompromitującym Galicyę wobec całej Austryi, wobec całej Europy, „wyodrębniającym“ nasz kraj od kultury politycznej zachodu, od najprostszych wymogów poczucia przyzwoitości i wstydu.

W okręgach wiejskich, w których przy dziwacznie „proporcyonalnym“ systemie wyborczym musi dojść do dwu- i trzykrotnego wyboru, komisarze wyborczy nie dają wyborcom po odgłosowaniu świeżych kart wyborczych do powtórnego głosowania, chociaż im to wyraźnie nakazuje § 15 ustawy wyborczej. Jest tu uplanowany szwindel: oto wyborcom nie doręczy się świeżych kart głosowania, aż dopiero w przeddzień powtórnego wyboru, i to całej masie nie doręczy się ich wcale, a reszcie doręczy się z wydrukowanemi nazwiskami kandydatów „rady narodowej“ — i w ten sposób w drugiem i trzeciem głosowaniu rabować się będzie opozycyjne głosy.

Gwałt za gwałtem — bezprawie za bezprawiem — oto „galicyjskie wybory“.

Ale parlament, w którym klub socyalistyczny składać się będzie z 70 posłów, nie pozwoli tym sposobem „wyodrębnić“ Galicyi od wszelkiego poszanowania prawa.

Protesty wyborcze, które przeciw wszystkim tym oszukańczym wyborom zostaną wniesione, nie będą niezałatwione leżały w parlamencie ludowym, jak to było stale w parlamencie przywilejów.

Zbrodniarze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, a wydarte ludowi oszustwem i gwałtem mandaty zostaną mu zwrócone. Rozbójników zaś wyborczych postawi parlament pod pręgierz hańby w oczach całego cywilizowanego świata.

Wybór na Wesołej

odbywał się w strażnicy pożarnej pozostającej pod komendą przyjaźniaka Nowotnego.

Tuż do strażnicy przytyka dom cechu rzeźników, t. zw. „Kotłów“, gdzie była główna kuźnia fałszerstw wyborczych. Stamtąd maszerowały do strażnicy hyeny z cudzemi legitymacyami, znaczonemi niebieskim ołówkiem.

Głosowanie w strażnicy odbywało się w dwóch sekcyach. W pierwszej przewodniczył Markus, w drugiej Ripper.

W czasie głosowania przeniesiono sekcyę II z frontowego budynku do szopy w dziedzińcu, aby utrudnić kontrolę.

W sekcyi II nasz mąż zaufania p. Schancer niezliczoną ilość razy stwierdzał, że głos oddaje jakaś hyena na cudzą legitymacyę. Raz np. stwierdził, że wyborca, z którego legitymacyą zjawiła się do urny jakaś hyena wyjechał do Ameryki; innym razem, że ów wyborca umarł itp. Nie wzruszało to bynajmniej komisyi, ani komisarza wyborczego, gdyż każda hyena miała na legitymacyi umówiony znak z „Kotłowa“. Ilekroć p. Schanzer zażądał aresztowania takiej hyeny, komisarz wyborczy Grzybała zwracał się do komisyi wyborczej z zapytaniem:

— Czy komisya żąda aresztowania?

— Nie! odpowiadał przewodniczący komisyi Ripper.

— Ja tego żądam, jako wyborca! — oświadczał p. Schanzer.

— A to już p. komisarz zrobi, co uzna za stosowne — odzywał się na to Grzybała do komisarza policyi Tomasika.

Ten ostatni zwracał się tedy do pana Schanzera:

— Jeżeli pan żądasz aresztowania, to musisz pan pójść ze mną na dyrekcyę policyi dla spisania protokołu.

— Ja jestem mężem zaufania — odpowiadał p. Schanzer, — i nie mogę stąd odejść. Po skrutynium, wieczorem, mogę przyjść do dyrekcyi policyi.

— A to ja nie mogę aresztować tego pana, bo nie możemy go tak długo przetrzymywać w areszcie — oświadczał na to Tomasik.

I tak każda hyena wychodziła wolno.

* * *

Jeden z naszych towarzyszów wziął się na sposób: Trzymając otwartą kartę z wypisanem nazwiskiem Petelenza, zgłosił się do komisyi wyborczej i oświadczył tam:

— Mam tu legitymacyę mojego kolegi, który jest chory i upoważnił mnie, żebym za niego głosował.

— To niemożliwe, — odpowiedział przewodniczący komisyi Markus — pełnomocnictwa nie są dopuszczalne.

— Idź pan z tem na „Kotłów", — szepnął naszemu towarzyszowi jeden z członków komisyi, — to się już tam jakoś zrobi.

Nasz towarzysz poszedł na „Kotłów" i „urzędującym" tam hyenom powiedział, że chce pełnomocnictwa.

— To niemożliwe, — brzmiała odpowiedź — ale zostaw pan tu tę legitymacyę, to ktoś inny pójdzie na nią głosować.

— Nie, ja jej nie dam komu innemu.

— Więc idź pan z nią sam głosować jako ten wyborca, na którego nazwisko legitymacya ta opiewa.

— Jakże to może być, kiedy dopiero co tam byłem i przedstawiłem się, kim jestem. Poznaliby mnie odrazu i kazaliby mnie aresztować.

— Nie bój się pan! My panu znak zrobimy na legitymacyi, to nic się panu nie stanie, choćbyś pan i dziesięć razy głosował.

— Ale tam są przecież i z przeciwnej partyi, mogą mnie przyłapać.

— Nie bój się pan, jest tam jeden socyalista, to go nasi przegłosują i nic panu nie będzie.

Zrobiono mu niebieskim ołówkiem znak na legitymacyi i istotnie — bezkarnie mógł głosować na tę legitymacyę, chociaż przed chwilą przedstawił się komisyi jako kto inny!

* * *

W ten sposób głosowały hyeny z Kotłowa po kilka razy! Wszelkie rekrymінacye, które np. w sekcyi II bardzo energicznie podnosił p. Schanzer, pozostawały bez skutku. Ripper i Grzybała zbywali je śmiechem. Żadnego protestu p. Schanzera nie chciał Ripper zaprotokołować.

A już szczytem szwindlu było skrutynium: Po zamknięciu głosowania nie chciał Ripper przeliczyć złożonych kart. Pootwierał je natychmiast i dopiero potem zdołał na nim p. Schanzer wymódz przeliczenie ich i porównanie ich liczby z protokołem głosowania. I okazało się, że głosowało w tej sekcyi **1277** wyborców, a w urnie było **1278** kartek. Gdy potem obliczono głosy, było 577 kartek za Daszyńskim, 698 za Petelenzem, 4 unieważnione — razem **1279**. Widocznem jest z tego, że działy się jakieś tajemne manipulacye z kartkami.

A samo skrutynium odbywało się w ten sposób, że Ripper żadnemu z członków komisyi nie pokazał ani jednej kartki, lecz sam je odczytywał z błyskawiczną szybkością i segregował:

Szło to tak szybko, że członkowie komisyi nie mogli nadążyć z kreskowaniem i p. Schanzer kilkakrotnie wyłapał ich na tem, że ich kreskowania nie zgadzają się z sobą. Więc później za każdym razem odpowiadali już: „zgadza się", nie badając wcale, czy się zgadza...

Tylko komisarz wyborczy mógł widzieć te kartki, gdyż wglądał Ripperowi przez ramię. Ale żaden z członków komisyi ich nie widział. Wprawdzie członek komisyi p. Maschler siedział z tyłu za Ripperem, ale ma on krótki wzrok, a zresztą kartki migały się tak szybko w ręku p. Rippera, że nie można ich było wzrokiem uchwycić. Mimo to kilkakrotnie udało się p. Maschlerowi spostrzedz, że Ripper kartki opiewające na nazwiko Daszyński odczytywał „Petelenz" i kładł na stos kartek Petelenza. Ilekroć p. Maschler zdołał go na tem wyłapać, Ripper odpowiadał: „Przepraszam, to pomyłka" i wtedy kładł kartkę Daszyńskiego na stos kartek Daszyńskiego. Ale ile razy nie spostrzegł p. Maschler takiej manipulacyi?

P. Schancerowi Ripper absolutnie nie pozwolił nawet nachylić się nad stołem!

A gdy ukończono to „liczenie", p. Schanzer chciał być obecnym przy opieczętowaniu tych „obliczonych" kartek wyborczych, ale wówczas komisarz wyborczy wydalił go z lokalu wyborczego.

* * *

W ten sposób stało się, że p. Petelenz uzyskał o 191 głosów więcej niż tow. Daszyński.

* * *

Tłumy ludu zebrały się przed strażnicą oczekując niecierpliwie rezultatu głosowania z Wesołej.

Już dawno ogłoszony był rezultat z innych okręgów krakowskich, a tu jeszcze wciąż rezultatu nie ogłaszano.

— Czyżby się jeszcze skrutynium nie skończyło? — pytano w tłumie i złe przeczucia zaczęły się wkradać do serc. A potęgowały się one jeszcze bardziej wskutek wiadomości, że dwie kompanie wojska skonsygnowano na odwachu... Wkrótce ukazał się na ulicy cwałujący pluton dragonów z dobytemi szablami...

— Widocznie Daszyński przepadł — zaczęto szeptać w tłumie, ale jeszcze nie wierzono.

A tu rezultatu wciąż jeszcze nie ogłaszano. Nie miano czoła go ogłosić!

Aż wreszcie jedna z hyen zebranych na „Kotłowem", krzyknęła z okna rezultat wyboru.

Jakby piorun uderzył w tłum! Wrażenie było tak silne, że wszyscy oniemieli i znieruchomieli, jak paraliżem tknięci...

Na „Kotłowem" szybko zgaszono światło i chyłkiem, jak złodzieje, wymknęły się stamtąd zebrane tam hyeny: akademicy, gimnazyaści, rzeźnicy, bachowszczycy... Jak złodzieje wykradli się z „Kotłowa" w milczeniu. Ani jeden okrzyk „zwycięstwa", ani jeden wiwat na cześć Petelenza — nie chciał im przeleźć przez gardło. Jak zbrodniarze kryli się ze swoim łupem...

Nieopisany żal i gniew bezsilny i oburzenie ogarnęły tłum...

A dragoni cwałowali do późnej nocy...

Cyfrowe zestawienie głosów

przedstawia się następująco:

I. Śródmieście:

Sekcya I.:	p. Staniszewski	545
	tow. dr Marek	302
Sekcya II.:	p. Staniszewski	569
	tow. dr Marek	299
Sekcya III.:	p. Staniszewski	549
	tow. dr Marek	340
Razem:	p. Staniszewski	1663
	tow. dr Marek	941

II. Stradom-Nowy Świat:

Sekcya I.:	p. Sikorski	593
	tow. Englisch	464
Sekcya II.:	p. Sikorski	645
	tow. Englisch	390
Razem:	p. Sikorski	1238
	tow. Englisch	854

III. Kleparz:

Sekcya I.:	p. Zieleniewski	727
	tow. Misiołek	327
Sekcya II.:	p. Zieleniewski	751
	tow. Misiołek	317
Razem:	p. Zieleniewski	1478
	tow. Misiołek	644

IV. Wesoła:

Sekcya I.:	p. Petelenz	630
	tow. Daszyński	560
Sekcya II.:	p. Petelenz	698
	tow. Daszyński	566
Razem:	p. Petelenz	1337
	tow. Daszyński	1216

Tu okazuje się omyłka o 88 głosów — najlepszy dowód, jak komisya liczyła.

V. Kazimierz:

Sekcya I.:	dr Gross	342
	p. Sare	341
	dr Hilfstein (syon.)	21
Sekcya II.:	dr Gross	443
	p. Sare	408
	dr. Hilfstein	31
Sekcya III.:	dr. Gross	468
	p. Sare	390
	dr. Hilfstein	27
Sekcya IV.:	dr Gross	526
	p. Sare	450
	dr Hilfstein	37
Razem:	dr Gross	1869
	p. Sare	1589
	dr Hilfstein	123

I tu okazuje się **omyłka o 97 głosów.**

Mandat zrabowany dla ministra Korytowskiego.

Gwałty wyborcze — nadużycia przechodzące wszystko, cokolwiek fantazya draba policyjnego mogła wymyśleć, oszustwa i kradzieże głosów, fałszowanie kart i ujawnianie aktu wyborczego, teror i presya, oto środki, jakimi został wczoraj wybrany posłem z okręgu Podgórze-Bochnia Wieliczka ekscelencya Korytowski.

Faktycznie wybranym został tow. dr Bobrowski, w Podgórzu samym miał 2 razy tyle głosów, co p. minister, ale głosowanie odbyło się bez żadnej kontroli, skrutynium tak samo tylko pod osłoną wojska i policyi.

Oddziały wojskowe obsadziły 4 lokale sekcyjne wyborcze — magistrat, „Sokół", starostwo i szkołę. Przed bramami wesoło zabawiali się oficerzy, a zza okien i z głębi sieni błyskał jeno bagnet od czasu do czasu, na znak, że istnieje „ochrona" wyborów.

Policya dzielnie urzędowała, rozbijała wyborców, groziła aresztem, czyniła wszystko, by steroryzować masę.

A hyeny kahalne, magistrackie, starościńskie rozpijały naród i agitowały za ministrem Polakiem.

Przewodniczący komisyj też byli charakterystyczni dla tych wyborów. Przewodniczył sekcyi I. dr Aronsohn, świeżo upieczony radca cesarski, w nagrodę za „usługi wyborcze". Komisarzem był Koźmiński Adam, c. k. sekretarz skarbu.

Komisarzem dla II. sekcyi był p. Zygmunt Wach poborca podatkowy. Dla III. sekcyi był komisarzem p. Stefan Moziewicz, dyrektor kasy oszczędności i p. Maryewski przewodniczącym, bo panowie ci wiedzieli, że przed ich argusowem okiem nie ustrzeże się wyborca w tajnem głosowaniu.

Więc chwycono się, wprost zbrodni, licząc na bezkarność benjaminków stańczykowskich. Handel głosami rozwinął się en gros, hyeny kahalno-magistrackie boje staczały z wyborcami, by wydrzeć im legitymacye i głosowali nieboszczycy, ludzie, co dawno już przed laty wyjechali z kraju, niedorostki nie mające 24 lat, obywatele zagraniczni, i to kartami, na których wybita była pieczęć z nazwiskiem dra Korytowskiego, pieczęć tak widoczna, że można ją było z drugiej strony zauważyć i odróżnić swego od socyalisty. Karty te dawano z urzędu i dzięki temu setki ludzi wstrzymało się od głosowania, masowa abstynencya była w Bochni i Wieliczce. W Podgórzu zaś, gdzie zastęp głosujących był liczny, dopuszczono się zwykłej kradzieży głosów. W salach głosowania, lub w pobocznych salach siedzieli kahalnicy i żywo się zabawiali za zdrowie „kochanego ministra" i tyłem wprowadzali wyborców, najmitów lub przymuszonych, gdy tymczasem opozycyoniści zatrzymywać się musieli u bram po 3 i 4 godziny. Kiedy przeciw temu zaprotestował tow. Surman, nasz mąż zaufania, kazał go starosta wydalić z komisyi, jako męża zaufania.

W Wieliczce policya ścigała w przeddzień wyborów tow. Baja, aby go uwięzić lub wydalić z miasta.

W Bochni starosta przebrał już wszelką miarę w bezgranicznej swej samowoli. Afiszów naszych o upadku ministrów nie pozwolił wylepiać, ani odezwy wyborczej naszej, ten sam starosta, który pozwala lepić haniebne oszczercze paszkwile na socyalną demokracyę i to drabom, którzy nie mają odwagi podpisać swych kłamstw. Tow. Kaima wezwał do natychmiastowego opuszczenia Bochni i kazał go odszupasować do Podgórza. Setki górników steroryzowanych nie poszło do urny i to nictylko w Bochni, ale i w Wieliczce, gdzie lwia część wyborców nie poszła wcale do głosowania. Z Wieliczki zaraz rano otrzymaliśmy depeszę: „150 wyborców naszych nie poszło do głosowania, znać odbicie karty na drugiej stronie, dawano otwarte karty — gwałty ogromne". We Wieliczce bowiem i w Bochni byli i tacy, którzy tam jawnie głosowali, aby uzyskać tem łaskę i mocne protektorskie plecy ministerskie.

Setki ludzi nie dostało legitymacyj, ani karty wyborczej, dziesiątki ludzi głosowało dwa, trzy i więcej razy, a miały to być wybory powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Prawdziwe urągowisko.

W Podgórzu łajdactwa te dosięgły zenitu. Hyeny żerowały pod okiem wojska i policyi, włóczyły wyborców do głosowania przemocą lub „smacznym kąskiem". Bramy lokalów wyborczych obsadzone wojskiem, niedostępne były dla zwykłego cywila lub opozycyjnego wyborcy, tylko najzaufańszych tam puszczano, pijanych zupełnie, rzezimieszków z pod ciemnej gwiazdy.

Trzeba było patrzeć na miny tych drabów, szachrujących głosami, gdy szanse tow. Bobrowskiego w Podgórzu się polepszyły. Latali jak opętani do przyjaciela swego, ojca miasta p. Maryewskiego. Żydzi kahalni liczyli na to, że ubogich ludzi z dzielnicy żydowskiej będzie można nawrócić grozą podwyższenia podatku, jaka wiała od komisarzy wyborczych. Wieczorem o godzinie 8 ogłoszono wynik głosowania, tow. dr Bobrow- otrzymał o dwadzieścia kilka głosów więcej w Podgórzu, niż p. Korytowskim.

W Bochni i Wieliczce natomiast z powodu zaprowadzenia tam stosunków rosyjskich woleli wyborcy nie głosować i nie dać kpić z siebie; skutkiem tego więc upadła kandydatura tow. dra Bobrowskiego.

20 kilka głosów większości w Podgórzu zatały draby kahalne jako większość nad ministrem. Mnóstwo kartek unieważniono.

Tow. Jaworski oddał kartkę bez pieczęci i prosił, żeby kartę ostemplowano, a na to mu oświadczono, że karta i tak jest ważna. Dopiero przy skrutynium zastanawiano się i uznano, że kartka ta nie warta. Oto oszuści skończeni, bez serca i sumienia, pospolici rzezimieszkowie, co w jasny dzień napadają na biednych wyborców. Niecni burmistrze połączyli się z gorszymi od nich starostami i kradli, rozbijali, deptali prawa obywatelskie. Kahał główną tu rolę odegrał, p. Aronsohn zbierał tryumfy.

P. minister Korytowski ma dziś mandat poselski skradziony i zrabowany w biały dzień!

Zobaczymy, czy w Austryi będzie mógł w parlamencie ludowym na ławie ministeryalnej zasiadać człowiek o zrabowanym mandacie!

Pokłosie wyborcze z Krakowa i z prowincyi.

To, co się działo na Wesołej, odgrywało się na mniejszą nieco skalę we wszystkich innych okręgach. „Narodowa" spółka dopuszczała się tu nadużyć, bijących jaskrawością swą w oczy, a szeregowanie tych faktów, byłoby niemożliwem wobec ich niezmiernej ilości.

W Śródmieściu głosował p. szynkarz Miętus z ul. Szpitalnej zamiast krawca Lipuszyńskiego, a niejaki Daun za Jana Poznańskiego. Nasz mąż zaufania protestował przeciw temu, ale komisya mimo to głosy te uznała za ważne. Nie dziw też, że wynikiem takiej walki musiało być zwycięstwo „neodemokraty" Staniszewskiego.

Na Kazimierzu walka prowadzona była z zaciętością równą prawie tej, z jaką stronnictwa wręcz przeciwne zwalczały się na Wesołej. Kahalnicy poruszyli cały aparat. Płacono po 40—60 K za głos lub podarcie go, teroryzowano wyborców w najbezwstydniejszy sposób, lichwiarze kamieniczni, właściciele realności i fabryk wzięli się za ręce i przybrali każdy lokal wyborczy kahału polskiemi barwami.

Hyeny kahalne co chwilę przynosiły wykazy głosowania i głosiły, że Gross upadł.

Mimo wszelkie jednak zabiegi ponieśli kahalnicy sromotną klęskę. P. Sare upadł i to przeszło 300 głosami, a z nim razem zaginie i „Jüdische Volkszeitung" i „Głos żydowski" i te wszystkie głosy, które p. Sare powołał do życia celem pokonania dra Grossa.

Jednym z pocieszających objawów jest upadek narodowo-demokratycznego propinatora Raucha w Stanisławowie. Przecież miasto to wyłamało się z pod teroru kliki i odrzuciło jej kandydata, którego „Rada narodowa" uznała za godniejszego od Stwiertni.

Dziwny jest wynik wyboru w okręgu Buczacz-Zaleszczyki-Śniatyn. „Narodowy Berlstern nie zdołał przepchnąć tam równie narodowego" Ormianina Moysy, który prawdopodobnie już uległ albo ulegnie pomście. Jeżeli już Berl Stern nie potrafił zwyciężyć, to widocznem jest, że „Rada narodowa" we wschodniej części kraju niewiele ma do powiedzenia.

Okręgi wiejskie.

40 okręg Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

	Klemensiewicz	Wójcik	Bujak
Bolechowice	62	246	43
Kobylany	56	204	11
Zabierzów	113	54	9
Modlnica Duża	100	300	62
Bronowice Małe	165	174	169
Branice	5	650	42
Łuczanowice	34	518	124
Binczyce	109	472	99
Mogiła	75	175	52
Zielonki	266	301	78
Prąduik Biały	187	28	41
Prądnik Czerw.	492	7	92
Dąbie	149	1	47
Grzegórzki	386	—	154
Zwierzyniec) Półwsie Zwierz.)	394	—	285
Czarna Wieś	256	2	207
Nowa Wieś	233	18	97
Łobzów	172	42	127
Dębniki	226	4	145
Ludwinów	442	—	99
Krowodrza	336	27	111
Świątniki	214	14	201
Zakrzówek	315	5	66
Lipnik	134	75	14
Racichowice	231	238	25
Dobczyce	13	272	418
Raciborsko	170	140	56
Bierzanów	269	212	130
Koźmice	179	?	?
Grabie	48	292	7
Lednica	309	153	91
Płaszów	500	14	20
Piaski	269	128	55
Golkowice	295	8	113
	7240	4780	3077

Nadto otrzymali: Stiler w Grzegórzkach 6, Krowodrzy 10, Świątnikach 3. — Piątek w w Golkowicach 60.

Razem głosowało 15177.

Z kilku miejsc głosowania nie jest nam jeszcze znany szczegółowy rezultat. Ogólny rezultat wedle urzędowego zestawienia przedstawia się następująco: Na 49 miejsc głosowania znany jest wynik z 42, w których oddano 18.070 gł. Otrzymali: **tow. Zygmunt Klemensiewicz 7355** gł., Wójcik (ludowiec) 6346, Bujak (rada narodowa) **4476. Nastąpi ponowny wybór.**

35 okręg Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki.

	Głosujących	Kurowski	Dąbek	Damski	Olszewski	Bugajski	Małocha	Stohandel	Szponder	Urbańczyk	Mahler	Olas	Spytkowski	Rozstrzelone
Tenczynek	471	395	19	39	10	13	3	2	—	—	—	—	—	—
Zalas	465	306	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wola Filipowska	660	426	30	26	1	24	—	110	4	14	—	—	—	—
Brodła	?	90	56	8	—	30	—	—	159	—	—	—	—	—
Krzeszowice	860	306	—	127	—	248	—	—	159	—	—	—	—	—
Rudawa	865	453	60	15	2	56	—	—	237	8	6	8	19	—
Ciężkowice	661	294	—	77	—	—	—	194	—	—	33	14	—	—
Jeleń	?	146	—	35	9	—	—	174	1	3	14	—	—	—
Byczyna	?	197	10	22	4	—	—	86	1	4	8	—	—	—
Chrzanów	1295	244	—	7	320	—	—	26	36	14	704	—	—	4
Trzebinia	463	161	—	28	53	—	—	129	2	—	88	—	—	2
Myślachowice	—	330	—	40	—	—	—	82	—	—	2	—	—	4
Szczakowa	642	176	—	57	—	—	—	409	—	—	—	—	—	—
Dąbrowa	232	44	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czernichów	372	3	187	30	60	59	—	—	25	—	2	—	—	—

Z reszty miejsc głosowania brak nam jeszcze szczegółowych wiadomości. Urzędowe zestawienie: Na 36 miejsc głosowania znany wynik z 21. Głosowało 13.127. Otrzymali: **tow. Szczepan Kurowski 4310,** Stohandel 2676, dr Mahler (syonista) 997, dr Damski (demokrata) 769, Stan. Olszewski (nar. dem.) 495, Dąbek (ludowiec) 182, ks. Szponder (centr.) 666, (Bugajski (post. dem.) 478. Nastąpi wybór ponowny.

36 okręg Biała-Oświęcim-Andrychów-Kęty.

Biała (tel. wł.) W Oświęcimiu **tow. dr Gross otrzymał 2495 głosów,** w Brzezince 218, w Babicach 149, w Lipniku 1049. Rezultat z innych miejscowości niewiadomy. Nastąpi ponowny wybór.

Biała. (B. kor.). W okręgu 36 na 36 miejsc głosowania znany wynik z 32 okr. Głosowało 14382. Otrzymali: Dobija (centr.) 5727, Hamusiak (centr.) 3733, **dr Gross (soc. dem.) 2820,** Kubik (lud.) 1590, Kramarczyk 285, Śmieszek (dem.) 94; reszta rozstrzelona.

37 okręg Wadowice-Myślenice-Kalwarya-Skawina.

Skawina (tel. wł.) W Sidzinie na 815 uprawnionych do głosowania, otrzymali: tow. Sułczewski 185 głosów, Kuzia 239, Klakurka 18.

Kobierzyn (tel. wł.). W Skotnikach otrzymali głosów: Sułczewski 336, Kuzia 115, Klakurka 42, Boczkowski 1, Średniawski 15, Klemensiewicz 9.

Wadowice. (B. kor.) W okręgu 37, na 48 miejsc wyborczych znany wynik z 37 okr. Głosowało 14.490. Otrzymali głosów: Średniawski (ludow.) 8112, Łuszczkiewicz (Rada Nar.) 3611, Klakurka (Rada Nar.) 1085, Sułczewski (soc. dem.) 1055, dr Banaś 347; reszta rozstrzelona.

38 okręg Żywiec-Maków-Sucha-Milówka-Jordanów.

Żywiec. (B. kor.). Na 56 miejsc wyborczych znany wynik z 44 miejsc. Głosowało 17.439. Otrzymali: Fijak (centr.) 5468 głosów, burmistrz Pawluszkiewicz 4884, Stolaski (centr.) 2131, **Packan (soc. dem.) 1553,** Szczepański (ludow.) 1022, notaryusz Dolais 534, Jaworski 356, Krystyk 340 głosów.

Inne okręgi wiejskie w Galicyi zachodniej.

Lwów. (B. kor.) W okręgu 41 (Bochnia-Brzesko) na 41 miejsc wyborczych znany wynik z 33 okr. 16914. Otrzymali: ks. Stojałowski 5315 głosów, prof. Górski 4179, Ruebenbauer (ludow.) 4174, ks. Batko 2578 głosów; prawdopodobny wybór ponowny.

W okręgu 42 (Tarnów). Na 51 miejsc głosowania znany wynik z 36. Głosowało 1500. Otrzymali głosów: Olszewski 7420, Żyguliński 3377, Włodek 1501, Paciorek 837, Habicht 620; reszta głosów rozstrzelona.

W okręgu 39. (Limanowa-N. Targ). Na 43 miejsc wyborczych wiadomy wynik z 28. Głosowało 14884. Otrzymali głosów: ks. Rzeszutko 3296, Orzoł 2303, Smitowski (lud.) 2175, dr Ptaś 1710, Żuk-Skarszewski 1700, Danielak 912, Kostkiewicz 768, Piętka 537; reszta rozstrzelona.

54 okręg Baligród-Drohobycz-Turka-Stary Sambor-Podbuże-Łąka-Borynia-Lutowiska.

Drohobycz. (B. kor.) W okręgu 54 na 80 miejsc znany wynik z 61. Głosowało 29499. Otrzymali głosów: Zarański (narod. dem.) 5165, Kruszyński (staro-rus.) 6317, Jaworski (ukr.) 7209, **Semen Witykh (socyalny demokrata) 10093.** (ponowny wybór!).

Inne okręgi wiejskie w Galicyi wschodniej.

Lwów. (B. kor.) W okr. 57 (Stryj). Na 77 miejsc wyb. znany wynik głosowania z 67. Głosowało 40756. Otrzymali: hr. Skarbek (Rada nar.) 7347, Dawydiak (moskalofil) 13991, Eugeniusz Oleśnicki (ukr.) 15951, Lewicki (ukr.) 3171.

W okręgu 58 (Borszczów). Na 93 miejsc głosowania znany wynik z 83. Głosowało 42595. Otrzymali: Okuniewski (ukr.) 21784, starosta Mühlner 8825, Ochrymowicz (ukr.) 11716.

W okr. 59 (Stanisławów) na 103 miejsc wyborczych, znany wynik głosowania z 95. Otrzymali: Adolf Cieński (Rada nar.) 6756, dr Leon Aleksiewicz (moskalofil (4828), dr Eug. Lewicki (ukr.) 9468, Aloizy Oleśnicki (ukr.) 1979, Baczyński (rnski radykał) 18303.

W okr. 60 na 56 miejsc wybor. znany wynik głosowania z 48. Głosowało 26898. Otrzymali: Budzynowski (ukr.) 16676, Gromnicki (Rada nar.) 6604. Reszta rozstrzelona. (Prawdopodobnie wybrany Budzynowski).

W okręgu 61 (Przemyśl) na 80 m. wyb. znany wynik z 52. Głosowało 26.310. Otrzymali: marszałek Czaykowski (Rada nar.) 8993 gł.; Stapiński 2353 gł.; Nestorowicz (Staro rus.) 3492 gł.; dyr. Cegliński (ukr.) 10515 gł.

W okręgu 62 (Rawa ruska) na 100 miejsc wyb. znany wynik z 93. Głosowało 44.696. Otrzymali: prof. dr Dniestrzański (ukr.) 18.507 gł.; dr Korol (moskalofil) 16.763 gł.; Duczymiński (Rada nar.) 8820 gł.; reszta rozstrzelona. Odbędzie się ponowny wybór.

W okręgu 64 (Lwów) na 46 miejsc wyb. znany wynik z 45. Głosowało 27.189. Otrzymali: Abrahamowicz 5943 gł.; Baranowski (lud.) 2258 gł.; Pawlikow (moskalofil) 2300 gł.; ks. Tolis (ukr.) 11.053 gł.; Ernest Breiter 4551 głosów. Wybór ponowny.

W okręgu 66 (Brzeżany) na 70 miejsc wyb. znany wynik z 61. Głosowało 46.742. Otrzymali: Dudykiewicz (moskalofil) 11.115 gł.; dr Lewicki Konstanty 20.261 gł.; sędzia Bobrowski 5167 gł.; Staruch Tymoteusz (sam. kand. rusk.) 10.356 gł.

Okręgi miejskie.

19 okręg Podgórze-Wieliczka-Bochnia.

Podgórze. Mimo wszelkich gwałtów, presyi i szwindlów otrzymał w Podgórzu **tow. dr Emil Bobrowski 1444 gł.,** a minister Korytowski 1406, a więc tow. dr Bobrowski o 38 gł. więcej, niż minister.

Ale skutkiem strasznych nadużyć starostów wielickiego i bocheńskiego otrzymał tow. dr Bobrowski w Wieliczce 17 gł., w Bochni 120 gł. W Wieliczce 150 górników wobec niesłychanego teroru i znaczonych kart ministra wstrzymało się od głosowania.

Bochnia. W okręgu 19 (miasta Bochnia. Wieliczka, Podgórze) głosowało 5379. — Otrzymał dr Witold Korytowski, minister skarbu, 3792, **dr Emil Bobrowski (soc. dem.) 1581,** reszta rozstrzelona. Wybrany dr Korytowski.

32 okręg: Buczacz-Śniatyn itd.

Śniatyn. (B. kor.). Z ośmiu miasteczek tego okręgu jest znany wybór z Buczacza. Głosowało 5515. Otrzymali: Moysa Rosochacki 2674, **dr Roman Jarosiewicz (soc. dem.) 1531,** dr Birnbaum (syon.) 1119.

Lwów.

Okręg I.

Lwów. Głosujących 2092. Otrzymał dr Małachowski 1117, Laskownicki (polskie stron. dem.) 257, Sławik (soc. dem.) 339, dr Ozarkiewicz (Rusin) 347. Wybrany dr Godzimir Małachowski.

Okręg II.

Lwów. W II okręgu wyborczym w II sali, gdzie głosowali wyborcy od litery J—R. zostały wybory wczoraj po południu wstrzymane i komisarz wyborczy radca Löbl ogłosił, że dalszy ciąg odbędzie się dziś o godz. 8 rano.

„Kuryer lwowski“ donosi o tem w nadzwyczajnym dodatku:

„O godz. 1 min. 15 po południu z powodu niepokojów na sali przerwał komisarz wyborczy głosowanie i odroczył dalszy ciąg do jutra. Jutro odbywać się będzie w tej sali głosowanie od godz. 8 rano do 4 popołudniu.

Bezpośrednim powodem niepokojów w sali II przy ul. Krasickich był narodowy demokrata dr Władysław Kraczyński. lekarz tutejszy, którego przyłapać mieli otaczający go wyborcy jak wyciągał z urny karty głosowania, wypełnione nazwiskiem Breitera. Powstała, rzecz prosta, ogromna awantura, wśród której radca Löbl odroczył głosowanie. Akta wyborcze i urnę natychmiast opieczętowano. Okazało się przy tej sposobności, że lokal wyborczy, tak ten, jak i inne we Lwowie, są zupełnie celowi nieodpowiadające. Stół komisyi wyborczej nie jest przed naporem wyborców zabezpieczony.

Odroczenie wyborów w sali II, okręg II we Lwowie, wywołało wielką konfuzyę, albowiem wielu wyborców posiadających legitymacye do innych sal, dowiedziawszy się o odroczeniu, sądzili, że wybory w tym okręgu wogóle są odroczone i opuścili budynek, w którym głosowanie się odbywało. Niewiadomo więc, czy wyborcy ci, posiadający legitymacye do innych sal, będą mogli oddać swe głosy jutro w sali drugiej.“

W salach pierwszej i trzeciej (w drugiej odroczone) oddano głosów ważnych 1980. Otrzymali Ernest Breiter 994, dr Władysław Stesłowicz (nar. dem.) 497, Michał Lityński (pol. stron. dem.) 298, Jan Soleski (lud.) 43, dr Ozarkiewicz (Rusin) 179, reszta rozstrzelona.

Okręg III.

Tow. dr Herman Diamand 1430 gł., von Horowitz 1400, syonista dr Braude 800. **Wybór ściślejszy między tow. drem Diamandem a Horowitzem.**

Okręg IV.

Głosowało 2064. Otrzymali dr Głąbiński (nar. dem.) 1284, Janowicz (dem.) 214, Gorecki (soc.-dem.) 340, dr Ozarkiewicz (Rusin) 219. Wybrany dr Głąbiński (nar. dem.)

Okręg V.

Głosowali 2786. Otrzymali Tomaszewski (nar. dem.) 860, Dwernicki (dem.) 697, **Lisiewicz** (soc.-dem.) **697,** dr Ozarkiewicz (Rusin) 229. Wybór ściślejszy między Tomaszewskim a Dwernickim lub tow. Lisiewiczem.

Okręg VI.

Wydór ścisły między tow. Arturem Hausnerem a wszechpolakiem Buzkiem.

Okręg VII.

Głosowało 5146. Otrzymali: **tow. Hudec 2911,** Maresch (nar. dem.) 1749, Breiter 4, Ozarkiewicz 441; rozstrzelonych 41; **wybrany tow. józef Hudec.**

13 okręg: Przemyśl.

Przemyśl. (Tel. wł.) Na 6014 głosujących **wybrany tow. dr Herman Lieberman większością 1131 głosów.**

Przemyśl. (B. kor.) Oddano ważnych głosów 6034. Dr Herman Lieberman otrzymał 3533, radca Królikowski 2496; reszta rozstrzelona. Wybrany dr Lieberman (soc.-dem.)

Przemyśl. Po ogłoszeniu wyniku wyborów tłum publiczności usiłował urządzić pochód z pochodniami na cześć dr Liebermana. Policya zgasiła światło elektryczne na ulicy, dobyła szabel i poczęła siec publiczność. 26 osób rannych.

27 okręg: Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole.

Drohobycz. (Tel. wł.) W okręgu miejskim Drohobycz-Bolechów-Turka-Skole działy się **straszne nadużycia.** Specyalnie w Drohobyczu 5/6 głosów padłych na Loewensteina, zostały wyszwindlowane przy drzwiach lokalu wyborczego. Hyeny pod dowództwem Feuersteina biły wyborców, wydzierały kartki. Na sali agitacya odbywała się jawnie, przy urnie otwierano kartki. W Drohobyczu padło na Loewensteina 2821 głosów, na Zippera (syonista) 333, na Oleśnickiego (Rusin) 636, na tow. Haeckera 279; w Skolem na Loewensteina 440, na Zippera 200, na Oleśnickiego 200, na tow. Haeckera 233. Z Bolechowa cyfr jeszcze niema.

Wybrany dr Loewenstein.

Drohobycz. (B. kor.). Dotąd wiadome rezultaty tylko z Drohobycza i Bolechowa. W Drohobyczu głosowało 4059. w Bolechowie 557. Otrzymali: dr Löwenstein w Drohobyczu 2822 w Bolechowie 447; dr Zipper (syon.) w Drohobyczu 337, w Bolechowie 109; Haecker (soc. dem.) w Drohobyczu 276; Oleśnicki (Rusin) w Drohobyczu 624, w Bolechowie 6. Brak wiadomości ze Skolego i Turki.

14 okręg: Stanisławów.

Stanisławów. (B. kor.). Oddano głosów 3885, z tego ważnych 3856. Otrzymali: Braude (syon.) 1204, Rauch 1119, Stwiertnia 1151, dr Seinfeld (soc. dem.) 222, dr Jankowicz (Rusin) 134. Wybór ściślejszy między Braudem i Stwiertnią.

Przegląd społeczny.

Robotników krawieckich ostrzega się przed przyjmowaniem roboty u p. Wacława Sourka w Krakowie (Rynek główny 24) z powodu bojkotu. Również wzywa się robotników krawieckich z innych miast, aby do Krakowa z powodu ruchu cennikowego nie przyjeżdżali.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Oj mężczyźni! mężczyźni!“, krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką Hoffmana, napisał W. Lasota. — O godz. 7½ wieczorem: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. — O godz. 7½ wieczorem: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Biuro pośrednictwa pracy** malarzy i lakierników znajduje się w Krakowie przy ulicy Wiślnej 5, II. p. W godzinach urzędowania od 10 do 1 mogą pracodawcy zgłaszać się o robotników.

* **Zmiana adresu.** Listy i przesyłki dla **komitetu wykonawczego** P. P. S. D. należy wysyłać pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Podgórze, Mickiewicza 24.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom. Kraków, Rynek główny 14

(dawniej Eile) zastępca L. Steigler.

Specyalność: „Towar światowy Goodyar" uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór bucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
" "	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	"	4·60
" "	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	"	3·75
" "	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	"	4·75
" "	sznur., z I-a boks. skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	"	6·25
" "	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte, z I-ma boksowej skóry (American-Style)	"	7·50
" "	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	"	5·25
" "	sznurowane, z I-ma szewr. skóry goodyer, szyte zło. 6·50, takie same zapin. na wysokich lub niskich obcasach	"	7·—
Półbuciki "	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	"	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	"	3·25
" "	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	"	4·25
" "	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	"	5·75
" "	sznurowane z najlepszej czerwonej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	"	6·—
" "	sznurowane, żółte od ... i wyżej	"	2·40
" "	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	"	3·40
" "	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	"	4·50
" "	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear szyte	"	6·—
" półbuciki	sznurowane, szewronowe zło. 3·75 i zapinane	"	3·90

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

Korespondent

polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie, znajdzie umieszczenie w mojej fabryce likierów. Reflektuje się tylko na fachowca. Zgłoszenia nadsyłać należy wraz z fotografią, curriculum vitae i podaniem żądanego wynagrodzenia pod adresem:

J. A. Baczewski, Zniesienie, koło Lwowa.

Wszystkie artykuły

wchodzące w zakres **handlu towarów kolonialnych** wysyła handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, **Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.**

Poszukuję dobrych

malarzy

242 pokojowych,

którzy potrafią ręcznie malować na plafonach, przeważnie do ornamentyki secesyjnej na stałe zajęcie do Lwowa, pod gwarancyą zatrudnienia do późnej jesieni.

Zgłoszenia: **Michał Lehnert**, Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 14.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi.

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowa-bromowa

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15-go maja do 20-go czerwca i w III-cim od 20-go sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i II sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

228 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

Sprzedaż pism

miejscowych i zamiejscowych od 7-mej z rana do 9-tej wieczór **w naszych filiach:** na straganach **Mały Rynek,** naprzeciw apteki pod Barankiem i **Wolnica,** oraz **w Kiosku,** róg uiicy Dietla i Krakowskiej. 235

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Salomonowej

Kraków, Sławkowska 2.

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	"	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	"	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	"	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	"	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii: c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

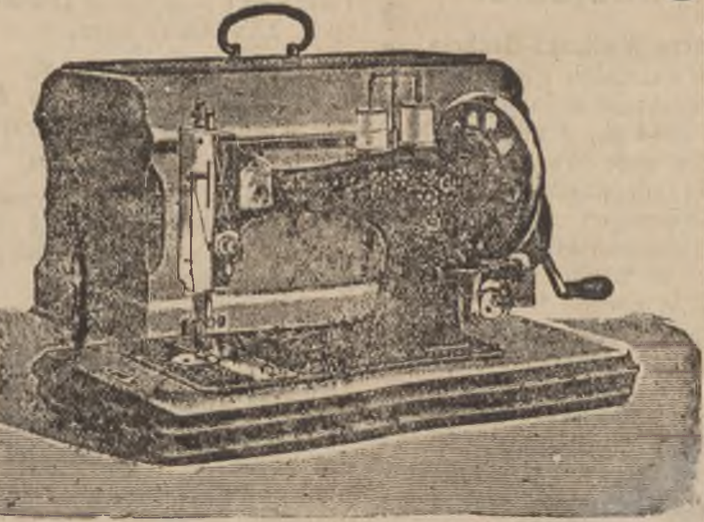
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Trzymajmy się zasady **„Swój do Swego"!**

Kto chce jechać do Ameryki

tylko 5 do 7 dni niech uda się do jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.



Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszymi najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhelm II" „Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinz Wilhelm"

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie kartę przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego wyślemy natychmiast dokładne pouczenia do podróży, ak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy

103 **Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, **używaną bywa** w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Zdolnych agentów

do pokupnego artykułu domowego poszukuje się.

Zgłoszenia w dziale ins. „Naprzodu"

240 **ul. Gołębia 2.**

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).